

ZIEMIA RZESZOWSKA I JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce i niemieckie 80 gr.
W Ameryce i rosyjskiej 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:

Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 "
Nadesłane 10 "
Ogłoszenia 5 "

Wychodzi każdego piątku

Manuskryptów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratów prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowska 3. — Konto czekowe w P. K. O Nr. 142.472

TREŚĆ: Z księgi chwały 17 p. p. — Wezwanie do rolników rzeszowskich. — Zjazd delegatów Zw. L. N. w Jarosławiu. — Związek katolicko-społeczny. — Nowy Biskup przemyski. — „Rozwój“ w Czudcu. — Bandyckie napady w Rzeszowie.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

Z księgi chwały 17 pułku piechoty.

Pamiętamy tę chwilę, kiedy d. 31 paźdz. r. 1918, na ulicy 3 Maja legionści i studenci zdejmowali bączki z czapek oficerem Polakom, a zakładali orzełki polskie na znak, że nastąpił wielki przełom w świecie i w Polsce, bo Ojczyzna miła zmartwychwstała. Dzień ten w Rzeszowie był pierwszym dniem w wolnej Ojczyźnie.

Ponieważ siłą zorganizowaną Ojczyzny, państwa, powiatu jest i będzie zawsze siła zbrojna, wojsko — dlatego też myśl polska w Rzeszowie spoglądała z obawą, jak powstanie i zorganizuje się ta emanacyjna siła narodu w ogólności, a w szczególności, jak powstanie pierwszy zawiązek siły zbrojnej w ziemi rzeszowskiej.

A potrzeba było tej siły zbrojnej. Przecież już we wrześniu przebywał jeden specjalny pułk czesko-niemiecki tylko dla schwytania dezertersów, którzy w lasach koło Kolbuszowej założyli swą główną kwaterę, mieli broń, myśleli o rabunkach choćby tylko takich, aby móc żyć. Nadto nie brakło, jak to zwyczajnie bywa, szumowin, chcących z chwili skorzystać i rozdrapać majątek narodowy dla siebie. Nadto horyzont Polski zaczął się chmurzyć i to ze wszystkich stron. Lwów zajęty przez Ukraińców, Czesi zagrozili od zachodu i południa, bolszewizm od wschodu i północy. Powstały dla Polski cztery fronty i piąty wewnętrzny. Rozpoczęła się robota około stworzenia siły zbrojnej takiej, któraby nie tylko obroniła majątek narodowy polski na terytorjum rzeszowskim, ale, by broniła całości Ojczyzny dopiero z grobu powstałej i jeszcze słabej.

Ludzie tacy, jak Münnich, komendant legionistów, którzy dokonali świetnie demobilizacji armii austriackiej i obsadzili słabymi siłami wszystkie objekty wojskowe, Brückner, który, choć w mundurze austriackim, czuł jednak, że jest Polakiem i liczył się dobrze z koniecznymi następstwami, potem major Elgas, co zorganizował z byłych austriackich oficerów i żołnierzy pierwszą podstawę regularnego wojska, za nim Wilusz i Liwo, oficerowie 40 pułku,

co wróciwszy z Palmanowy, objęli w swe ręce władzę i zawładnęli sytuacją, organizując siłę zbrojną ziemi rzeszowskiej, pozostaną na zawsze w historii narodzin pułku ziemi rzeszowskiej.

A trzeba było tego wojska.

Już 17 listopada r. 1918 wychodzi pierwsza kompanja studencka pod Lwów i tu walczy, brocząc w swej własnej krwi młodzieńczej, serdecznej. W styczniu (15) r. 1919 odchodzi pod kapitanem Kotowiczem drugi bataljon pod Włodzimierz Wołyński, gdzie krwawi się obficie w walkach pod Oszczowem, Honiatynem i Zabczem na t. zw. linii „Bug“. W kilka dni potem przyjeżdża do Rzeszowa generał Zieliński i żąda wystawienia w 4 godzinach 600 ludzi, twierdząc, że nie ustąpi z miejsca, aż formacja odejdzie. W 6 godzinach odchodzi gotowy bataljon pod kapitanem Kowińskim wprost pod Przemysł i tu pracuje dzielnie pod Grochowcami, Zarszynem i Niżankowicami.

Tymczasem słychać, że wszędzie potrzeba wojska, bo męty wewnętrzne gotowe są oddać Polskę w ręce komunistów. Proszą ludzkie o pomoc zdaleka, z Granicy, Ząbkowic, Szczakowej i zbliżka, z Tarnobrzega, Krosna. Niema wojska w Krakowie, Tarnowie, ale Rzeszów zdobywa się na tę ofiarę i wysyła kompanje asystencyjne do tych ośrodków, aby obronić Polskę przed nieszczęściem i zarazą bolszewizmu. Aż tu od południa nowy alarm. Rzeszów, mający wojsko, stoi najbliższej granicy południowej Polski i tam śle swe wierne oddziały pod Duklę, aby bronić wstępu wrogowi Czechowi.

A kiedy wołanie słychać: „Pod Cieszyn“ i tam orły rzeszowskie poszły, by patrzeć niestety już na tragedję podzielonego Śląska.

A jeden jeszcze rys uderza i charakteryzuje te pierwsze czasy pułkowe, oto ten, że pułk ten ziemi rzeszowskiej swymi siłami zorganizował całe wychowawstwo żołnierza polskiego, nakreślił program szeroki, zmienił do gruntu

stosunek oficera do żołnierza, słowem stworzył podwalinę pod budowę ustroju armii demokratycznej, świadomej swych celów i dążeń, armii świadomej, dlaczego i za co walczy.

Napływ rekruta był wielki. Wkrótce przystąpiono do podziału pułku ziemi rzeszowskiej na dwa pułki, których ostateczna terminologia ustaliła się w liczbach 17 i 18.

Po śląskiej potrzebie niez mordowany pułk idzie pod dowództwem pułkownika Puchalaka bronić Kresów wschodnich, Wilna, gdzie zostaje długi czas na tej stacji pod dowództwami majora Trojanowskiego i pułkownika Januszewskiego. I kiedy przyszło przebywać pułkowi w Łapczach całą zimę w r. 1919/20, w łepiankach lichych, wśród chorób zakaźnych miejscowej ludności, ten żołnierz polski dzielił się kawałkiem chleba z „cywilem“, co więcej — dawał mu ten chleb duchowy, powszedni, naukę, w założonych i zorganizowanych przez siebie szkołach kresowych.

Nie zmarnował czasu, tylko go poświęcił Polsce — ofiarnej pracy szkolnej dla dzieci.

Dnia 7 kwietnia 1920 odszedł pułk 17 nad Berezynę. Pobyt tam znów pod dowództwem Puchalaka to jeden trud, to wielka i ustawiczna walka, to ciągłe czuwanie. W maju r. 1920 bierze udział w walkach pod Niegoniczami, Stefanowem, Boguszowiczami, Jakszowcami, wszędzie krwawiąc się obficie za ojczyznę i stojąc dzielnie na posterunku ojczystym, broniąc, jak wielki chorąży, wstępu nieprzyjacielowi w granice Polski.

W lipcu w 1920 wskutek ofensywy bolszewickiej cofa się pod Baranowicze, obejmując dawne okopy niemieckie, jako podstawę obrony. Niedługo potem przechodzi na linię Bugu, potem Wisły, a w swym odrocie krwawi się w walce ustawicznej pod Słonimem, Zelwą, Wołkowyskiem, Świśłożą, Małą Narewką, Mewrenimem i Mordami. Straty ogromne, wielu zabitych i rannych, 786 wziętych do niewoli. Nic dziwnego, że tak zniszczony, musiał mieć czas się odnowić i stąd bezpośrednio udziału w ofensywie naszej nad Wisłą nie wziął, stanowiąc za to mocną rezerwę IV Armji. Posuwał się bowiem przez Mińsk Mazowiecki, Ostrów Łomżyński do Ostrołęki, potem przeniesiony został pod Lwow.

W międzyczasie objął dowództwo pułku major Pawłowski, następnie major Oziewicz, Zagórski, wreszcie z powrotem major Oziewicz. Temu przypadło w udziale dowodzić pułkiem w największej bitwie, jaką pułk stoczył, a to pod Krasnem. Bitwa ta trwała 4 dni, zwycięstwo pozostało przy 17 pułku. I to był finał księgi chwały pułku. I temu właśnie wodzowi, pułkownikowi Oziewiczowi, dowódcy z ostatniej krwawej bitwy pułku, przypadło w udziale być gospodarzem wielkiego święta pułkowego, poświęcenia sztandaru. Łączymy się z ogółem ludności miejscowej, z głosem tych miejsc chwały pułkowej, z głosem całej Polski i składamy Pułkowi wraz z Jego Sztabem: *Quod felix, faustum fortunatumque sit...*

Zjazd delegatów Zw. Lud.-Narod. okręgu rzeszowskiego w Jarosławiu.

Ubiegłej niedzieli tj. dnia 12 bm. odbył się w Jarosławiu zjazd Delegatów Zw. L. N. Okręgu rzeszowskiego.

Obrady zagał prezes Koła jarosławskiego prof. Komeża, poczem przewodnictwo złożył w ręce prezesa Okręgu Dr. Tałasiewicza.

Na rannem zebraniu, które trwało od godziny 10 przed połudn. do godz. 2 po południu, na porządku dziennym znalazły się następujące referaty:

- 1) Posa Wiktora Ostrowskiego — O polityce zagranicznej i wewnętrznej obecnego Rządu.
- 2) Prof. Wojtanowicza — Sprawozdanie z IV zjazdu Rady Naczelnej w Warszawie.
- 3) Dr. Liwy w sprawie Kongresu Zw. L. N. który zwołano na dzień 26 bm. do Warszawy.

Po dyskusji uchwalono przesłać na ręce prezydenta ministrów Wł. Grabskiego następujące rezolucje:

Zebrani w sali „Sokoła“ w Jarosławiu w dniu 12/X br. delegaci Zw. L. N. z 5 powiatów Okręgu wyborczego rzeszowskiego uchwalają jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zebrani protestują przeciw bierności Rządu, gdy obce czynniki międzynarodowe poruszyły sprawę granic naszego Państwa i zwracają się do Rządu i Sejmu o należytą i skuteczną obronę w tym kierunku, w czem znajdzie pomoc całego Narodu Polskiego.

2) Zebrani oświadczają, że w łączności z całym Narodem polskim nie dopuszczają do mieszania się czynników obcych w sprawy czysto wewnętrzne polskie (uniwersytet ruski, komisja mieszane).

3) Zebrani domagają się od Rządu sprawiedliwego rozłożenia i wlokonywania podatków, jako też odpowiedniej pomocy, względnie ulg wobec tegorocznej klęski nieurodzaju.

4) Zebrani protestują przeciw polityce Rządu który, świadczeniami materialnymi stara się przyskać stronnictwa anty-państwowe, demoralizując w ten sposób polskie społeczeństwo.

Na tem zakończono obrady poranne.

Po południu o godz. 3 zebrano się ponownie dla omówienia spraw organizacji Okręgu.

Po referatach prof. Komeży i Dr. Liwy uchwalono techniczny rozkład czynności na Zarząd okręgowy, Zarządy powiatowe i Koła miejscowe.

Po wyczerpującej dyskusji zamknął przewodniczący Dr. Tałasiewicz o godzinie 7, wieczorem zjazd, dziękując licznie zebranyim delegatom za owocną pracę nad rozbudzeniem w Okręgu życia narodowego.

Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie delegatów ze współudziałem licznych przedstawicieli właściciństwa. Wśród licznych toastów wyróżniały się przemówienia Rogi z Bystrawicy i Prymana z Wiązownicy.

Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

Nowy biskup przemyski.

Papież Pius XI mianował w tych dniach ks. Anatola Nowaka, sufragana diecezji krakowskiej, biskupem ordynariuszem obrządku łacińskiego w Przemyślu,

Ks. biskup Anatol Nowak urodził się 12 października 1862 r. w Kańczudze koło Przeworska, w diecezji przemyskiej, liczy więc obecnie 62 lat życia. Szkoły początkowe odbywał w Kańczudze, gimnazjum 5 klas w Rzeszowie, potem w Przemyślu i Krakowie, studia teologiczne w Krakowie. Wyświęcił się na kapłana 15 lipca 1885 r. Przez znaczone na wikarego do parafji podgórskiej, zaskarbił sobie, jako młody i zdolny lewita, szacunek parafian, odtąd pozostawał w Krakowie aż do r. 1896, w którym to roku został kanonikiem katedralnym a w cztery lata potem 30 grudnia r. 1900 został biskupem sufraganem krakowskim z tytułem biskupa neapolitańskiego.

Jako biskup sufragan pracował z księdzem biskupem Puzyną do r. 1911, a po jego śmierci z ks. biskupem Sapielą aż do dziś dnia. Od r. 1913 sprawował w kapitule krakowskiej godność prepozyta.

Świetny kaznodzieja, pobożny kapłan i biskup, przywiązany do Krakowa i jego pamiątek całą siłą uczucia, nie chciał rozstawać się z miłym Krakowem, wzbraniał się przyjąć godność ordynariusza w Przemyślu, dopiero na rozkaz Ojca świętego urząd ten przyjął, spodziewając się nadzwyczajnej łaski Bożej, która zwykle towarzyszy i błogosławieństwa opuszczają własne wygodę, czyniąc z swych ulubień ofiarę. W ks. biskupie Nowaku wita diecezja całą godnego następcę śp. biskupa Pelczara i spodziewa się wniesienia w diecezję przemyską nowych idei prze-

dewszystkiem społecznych, które tak dobrze charakteryzują diecezję krakowską, a których biskup Nowak jest wymownym rzecznikiem.

Łącząc się z głosem całej diecezji, prosimy ks. biskupa o przyjęcie życzeń długiej i owocnej pracy ad multos annos!

Związek katolicko-społeczny.

Związek istniejący w Rzeszowie, od szeregu lat, związek nie polityczny, pracujący nie rozgłośnie, nie hałaśliwie, lecz cicho, spokojnie, a wytrwale. Inicjatorem i duszą jego jest Dziekan i Proboszcz ksiądz Tokarski.

Jakiż jego cel, zapyta wielu, którzy dopiero z naszego pisma o istnieniu jego się dowiadują?

Cel, zawarty w samej nazwie „katolicko-społeczny”. **Pogłębić, wszystko co katolickie i rozszerzyć na całe społeczeństwo; społeczeństwo to na podłożu Wiary Chrystusowej, lecz nie tej na ustach, ale w sercu, postępowaniu, we wszystkich poczynaniach, w całym życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa wzmocnić, utwierdzić, ugruntować wiarę, a gruntując ją, przeciwstawić się wszelkim prądom, podkopującym tę wiarę — oto cel.** Państwo znajduje się dzisiaj w bardzo krytycznym położeniu. Wróg nieprzejednany na Zachodzie, bolszewizm i komunizm z falangą żydów na wschodzie; jedni i drudzy w zмовie na zgubę naszą. A wewnątrz walki partyjne, nawet wśród stronnictw polskich; żrą się między sobą, jak stado zgłodniałych wilków, zaślepionych i nie widzących niebezpieczeństwa, grożącego nam od zewnątrz. Na każdym kroku prywatna, sobkostwo, zanik moralności, miłości bratniej, zawiść i zazdrość, przekupstwo i łapownictwo.

Zdrowo myślące jednostki, widzą grozę niebezpieczeństwa, widzą jego źródło, wołają o ratunek i starają się skupiać koło siebie bodaj garstkę ludzi dobrej woli.

Gdzież ratunek na wszystko zło, toczące nas od wewnątrz, grożące nam od zewnątrz. **Jedynym środkiem ratunku, a zarazem uzdrowienia jest wiara nasza katolicka, tem więcej, że ona tak przepięknie godzi się z miłością Ojczyzny.** Dobry katolik znajdzie w niej lekarstwo na wszystkie wady i niedomagania swoje własne i drugich. Stańc nam tylko twardo na zasadach wiary, a wówczas śmiało możemy patrzeć w przyszłość, bo staniemy na opoce, której żadne, nawet piekielne moce żydowsko-bolszewicko-niemieckie, nie przemogą. Stańawszy na tej opoce wiary katolickiej, od razu odrodzimy się duchowo i moralnie i staniemy się tak silni, że nieprzyjaciel wewnętrzny ulegnie a zewnętrzny zamilknie. Wśród tych jednostek, wołających o odrodzenie społeczne na gruncie katolickim, a tem samem o odrodzenie narodowe stanął na czele na terenie naszym nasz Dziekan, Proboszcz ks. Michał Tokarski.

Pracę przygotował w licznych zebraniach, które się odbywały na plebanji, na które uczęszczali dotąd najbiedniejsi i najwięcej wydziedziczeni. Zaczął od maluczkich, lecz dzisiaj chce wyjść na arenę szerszą i nie spocząć, dopóki w Związku nie znajdzie wszystkich swoich parafjan.

Aby zastanowić się nad środkami działania, odbył pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa Związku, prof. Panka i w gronie zaproszonych osób, naradę dnia 1 bm. u siebie na plebanji. W zebraniu wzięli udział: Panie Arvayowa i Dundackowa, Panowie: Dr. Tałasiewicz, Dr. Liwo, prof. Wilk, Dr. Nieć, Dr. Czarnek, prof. Kosiński, Pabijan, Fołta, Dr. Kijas, ks. Materniak, ks. Cząstka. Jednomyślnie uchwalono poprzeć inicjatora w usiłowaniach, odnieść się do Tow. „Sokół” o udzielenie sali na zgromadzenia i odczyty i od listopada zacząć pracę na szeroka skalę z wykluczeniem polityki partyjnej. Z zebranych zgłosili już referaty: Prof. Wilk: *Podstawy bytu narodowego*, Dr. Liwo: *O bolszewizmie w Rosji na podstawie przeżyć własnych*, Dr. Czarnek: *O konkordacie*, Dr. Nieć: *Żydzi i ich stanowisko w Polsce przedrozbiorowej*, Ks. Cząstka: *Modernizm w religii*. Na pierwsze, inauguracyjne zebranie

postanowiono zaprosić prelegenta z Krakowa ze Stowarzyszenia imienia ks. Piotra Skargi.

Czyż w tak zbożnej i narodowej pracy należy apelować do społeczeństwa, a w szczególności do inteligencji i mieszczaństwa o liczny udział w Zebraniach? Niech cel Związku katolicko-społecznego przemówi do ich sumień i do patrijotyizmu!

Do rolników powiatu rzeszowskiego.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Gospodarz” w Rzeszowie, jako kooperatywa rolnicza, skupywała od producentów zboże, siano, słomę itp. artykuły rolnicze, spieniężając je detalicznie lub hurtownie; pełniła więc rolę, wymaganą statutowo przez zrzeszenie rolników członków. Dotąd bardzo poważną stroną tego handlu stanowiły dostawy wojskowe. Przy tegorocznem rozstrzyganiu ofert dostawowych dla wojska na rok 1924—25 dostawy te dostało: *Zrzeszenie zdemobil. oficerów z Warszawy*. Za się tak stało, to już na to Spółdzielnia poradzić nie mogła. Szczęśliwi oferenci wymienionego zrzeszenia postawili ceny konkurencyjnie niskie, można powiedzieć niemoralnie niskie, ale z przyczyn zupełnie zrozumiałych. Biedni oficerowie nie posiadają tych olbrzymich kapitałów, potrzebnych na skup produktów rolnych. Stoją za nimi bogacze żydowscy z panem Weissbergiem z Rzeszowa na czele. Zawsze to ładniej, jak katolicy i w dodatku oficerowie zdemobilizowani otrzymają dostawy, a nie żydzi, choć siano, owies, ziemniaki i zboże wykupywać będą dla nich żydkowie, a jaką oni cenę „zrobią”, takie rolnicy będą brać pieniądze. Sztuczna więc niższe ofertowa mają zapłacić rolnicy obniżeniem wartości produktów rolnych. Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Gospodarz” w Rzeszowie, stając na stanowisku ochrony przed pokrzywdzeniem ich członków, postanowiła (zupełnie słusznie — przyp. red.) nadal skupywać od rolników siano, słomę i ziemniaki z tem, że produkty należy obecnie odstawić do „Gospodarza” a nie na plac w barakach wojskowych, jak to dotąd robiono. Dowodzi to, że spółdzielnia „Gospodarz” nie daje się zaskoczyć chwilowem niepowodzeniem w uzyskaniu dostaw, a przeciwnie, stanie w obronie producenta przed ewentualnym wyzyskiem ze strony naganiaczy żydowskich. Trzeba jednak, aby ludność rolnicza zrozumiała swój interes i towary rolne zbywała w sprzedaży wyłącznie w „Gospodarzu”, unikając podstępnych spekulantów.

Gdy się spekulacja tego roku nie uda i pociągnie za sobą poważne straty, to nietylko żydzi nie będą szukać zgubnych półśrodków, ale może i przygodni handlarze dowiedzą się, że kooperatywy rolnicze winny mieć pierwszeństwo, jako interes społeczny, przed interesem osobistym grupki ludzi. Raczej zdemobilizowani oficerowie winni się byli znaleźć w Spółdzielniach rolniczych, niż żydzi za plecami zrzeszenia zdemobilizowanych oficerów.

Z Czudca.

W niedzielę 28/IX odbyło się w Pstragowej (powiat Strzyżów) Zgromadzenie parafjalne, urządzone staraniem sympatyków „Rozwoju”, na którym wygłosił referat z kwestji żydowskiej ks. K. Kwaśny z Czudca. W silnych i porywających słowach przedstawił zgubną działalność żydowską w stosunku do szerokich warstw ludności, a w wielu wypadkach wrogą i nienawistną w stosunku do Polski i religji. Zestawił nędzę chłop polskiego z równoczesnym dostatkiem żydowskim, gdzie chłop tułać się musi zagranicą za lichym zarobkiem, gdy tymczasem żyd pijawka żyje i tyje z głupoty ludzkiej, dorabia się krociowych fortun, opanowawszy prawie zupełnie handel i wydartszy ziemię z rąk polskich.

„Hej, kmieciu polski! czy ci nie żal
Iść z ojcowizny twej świętej w dal
Na życie smutne i tułaczę?”

Żyd zabrał rolę...

I w twarz ci plunął z pogardą:

Precz Lachu! precz za morze!"

wolał mowca pod adresem sprzedawczyków, a słowa jego wywarły ogromne wrażenie. Piękną swą mowę zakończył ks. K. wezwaniem do pracy nad odrodzeniem handlu i przemysłu rodzinnego i stosowania w życiu hasła: „Swój do swego po swoje”. Drugi z kolei mowca p. W. Nowakowski, dyr. szkoły z Czudca, w krótkim, a treściwym przemówieniu uzasadnił konieczność wydarcia handlu z rąk żydowskich. Przemawiając z ramienia Składnicy czudeckiej, której jest jednym z głównych twórców, przedstawił korzyści, jakie osiąga społeczeństwo, kupując w niej towary, lub lokując swe oszczędności na rach. bieżący. Po wystąpieniu obu referatów rozeszli się uczestnicy w podniosłym nastroju, żywiąc wdzięczność dla prelegentów za ich mocne i mądre słowa.

Rozwojowiec.

NADEŚLANE.

Założone w r. 1918

PRAKTYCZNE KURSY BUCHALTERYJNO-HANDLOWE w Rzeszowie

jako specjalny Zakład naukowy dla księżkowości pod nadzorem Kuratorjum Okręgu Szkolnego lwowskiego, dają gwarancję za praktyczne wykształcenie na księzkowych - bilansistów dla handlu, przemysłu, banków, rolnictwa itp.

Absolwenci (tki) kursów po odbytej nauce poddają się egzaminowi wobec delegata Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i otrzymują świadectwa uzdolnienia.

Stosownie do rozporządzenia Ministerstwa W. R. O. P. czas trwania nauki obowiązuje 1 rok; zaś dla osób starszych lub na stanowiskach nauka trwać będzie 6 miesięcy w godzinach wieczorowych.

Wpisy przyjmuje:

L. BUCZYŃSKI

189

1-5

ul. Krakowska 1. 31, Rzeszów.

Kronika rzeszowska.

Ks. biskup sufragan Fischer w Rzeszowie. We środę pociągiem pospiesznym lwowskim przyjechał do Rzeszowa Eksceleńcja ks. biskup sufragan przemyski Fischer. Czcigodny Gość zabawi u nas aż do poniedziałku, weźmie udział w sobotę w nabożeństwie za poległych 17 pułku, w niedzielę w uroczystości poświęcenia sztandaru, od czwartku już udziela Sakramentu Bierzmowania w następującym porządku: We czwartek o godz. 8 odprawił mszę św. w kościele gimn., udzielił Komunii św. uczniom potem Sakramentu Bierzmowania. O godz. 11 w kościele OO. Bernardynów udzielał bierzmowania uczniom Gimnazjum II, po południu o godz. 3 szkołom powszechnym męskimi w kościele farnym. W piątek cały dzień bierzmował szkoły żeńskie, w sobotę po południu we Farze bierzmował będzie Seminarjum męskie. Jeżeli Dostojnemu Gościowi czas pozwoli, to odwiedzi niektóre stowarzyszenia kulturalno-społeczne. Najserdeczniej witamy w naszym mieście Najdostojniejszego Gościa.

Wieczorna szkoła uzupełniająca wskutek nadmiernej ilości uczniów została podzielona w ten sposób, że oddziały równorzędne wszystkich roczników zostały przeniesione do szkoły St. Jachowicza przy ul. Lwowskiej. Kierownikiem tej szkoły został mianowany P. Dyr. Adam Andres.

Dokoła szkoły. Odnośnie do artykułu pod tym tytułem donoszą nam, że firmy katolickie a więc Składnica, P. W. Uzarski i Szkolnica prosiły „Związku Kupców” o sklepach szkolnych nie podpisały i nic z tem wspólnego nie mają.

A więc robota czysto żydowska, co od razu przypuszczać można było.

Dr. Kazimierz Sołtysik został z Towarzystwa „Rozwój” na posiedzeniu Wydziału dnia 7 bm. jednogłośnie wykluczony. Powodem wykluczenia oddanie lokalu sklepowego po Bakony'jim żydowi, mimo, że p. Dr. Sołtysik miał oferentów katolików.

Napad rabunkowy. W ubiegłym tygodniu sześciu zamaskowanych bandytów napadło w nocy na mieszkanie bogatego kupca Seidena przy ul. Sokoła w celach rabunkowych. Gdy zaczęli się energicznie do drzwi dobijać, napadnięty zatelefonował na policję, co spłoszyło bandytów. Ślad za bandytami zupełnie zaginał.

Bandyci napadli w poniedziałek ubiegły na ul. Krakowskiej na przechodzącego akademika p. N. Jeden z nich sięgnął mu ręką do bocznej kieszeni, w nadziei, że znajdzie tam portfel z pieniędzmi. W tej jednak chwili p. N. wyrwał się z rąk bandyty, pozostawiając w jego ręku kawał swego gumowego płaszcza i uciekł. Spotkawszy na ul. 3-go Maja swych znajomych wojskowych (policjanta nie znalazł nigdzie) wrócił z nimi na miejsce napadu, lecz już nikogo nie zastał.

Klasztor OO. Bernardynów posiada wspaniały ogród, z którego zbiór owoców wydzierzawił otyłej babie, niejakiemu Szarej. Mielimy onegdaj sposobność skonstatować, że korulentna ogrodniczka obchodzi się z licznymi odbiorcami owoców arogancko i niemal brutalnie. Widocznie zaciszny tryb życia nie pozwala OO. Bernardynom na wglądnięcie w szczegóły ich pośredniej administracji, a ogród chyba tylko przypadkiem dostał się w dzierżawę aroganckiej spekulante, a nie jakiejś humanitarnej instytucji w mieście.

Zbiórka ofiar na kościół Poreformacki. W niedzielę 19 X. w czasie nabożeństwa połowego na boisku „Resovii” uproszone Panie będą zbierały datki na odbudowę kościoła Poref. Spodziewać się należy, że społeczeństwo w dniu wielkiego święta żołnierskiego nie poskąpi ofiar na zbudowanie naszemu żołnierzowi świątyni.

Samobójstwo. Posterunkowy policji w Jarosławiu, rodem ze Słociny, Pawełek, zakochał się w jednej z dziewcząt w Słocinie, a dowiedziawszy się, że ta wkrótce ma wyjść za mąż za innego, przyjechał do Słociny i po bezskutecznych perswazjach odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu, skierowanym w głowę.

CZASOPISMA.

„ISKRY” Tygodnik dla młodzieży. Książnica-Atlas Redakcja: Warszawa Warecka 14. Maja „Iskry” tę ogromną wyższość nad innymi wydawnictwami dla młodzieży, że umieją wprost po mistrzowsku wiązać najważniejsze wydarzenia w życiu społecznym kraju z życiem dziecka. Przez to wychodzą one daleko poza szablony przeciętnych czasopism i stają się prawdziwym wychowawcą młodego pokolenia, kierując je ku zagadnieniom niemniej ważnym, niż roztrząsania naukowe. Dowiodły tego już niejednokrotnie, a stwierdzają ostatnio w zeszytach 39, wiążącym się ściśle z Tygodniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa, nawołującym młodzież do przystępowania na jej członków i wskazującym pośrednio w trzech różnych, doborowo ilustrowanych artykułach, poświęconych lotnictwu, na olbrzymią doniosłość posiadania przez nas własnej, silnej floty powietrznej. I może właśnie w tej sztuce łączenia życia publicznego ze społecznością szkolną leży tajemnica ich nadzwyczajnego powodzenia. — W 40 numerze „Iskier” odbywamy z prof. W. Witwickim niebezpieczną wycieczkę na szczyt Wezuwiusza, wycieczkę barwną i pełną wrażeń, dość nieraz niesamowitych. To też z uczuciem ulgi oddychamy, zstępując ze stromych stoków wulkanu do... sili szkolnej, do której nas wprowadza przemiły obrazek, zatytułowany „List z Sybiru”, lub też odbywając okrężną przejażdżkę z dwójkiem dzielnych chłopaków w „Złoty Iskier-

kach". Opowieść Wisławy z czasów oblężenia Lwowa pt. „Semper fidelis” przypomina nam znów to miasto, o którym tak wiele mówił zeszyt 47. Historia zamku Sieniawskich w Brzeżanach, dalszy ciąg zawsze ciekawej powieści T. Dybczyńskiego „W poprzek Sybiru”, oraz nadzwyczaj serdeczne i ciepłe listy redakcji dopełniają treści tego interesującego numeru.

SPORT.

W niedzielę 19/10 o godz. 3 po poł. odbędą się na boisku Resovii zawody między drużynami „Cracovia” komb. — „Resovia”. Przypuszczać należy, że ten atrakcyjny mecz, stanowiący zarazem zdaje się zakończenie sezonu, ściągnie niewątpliwie wielu zwolenników sympatycznej drużyny krakowskiej i jej kombinacyjnej gry.

Kronika jarosławska.

Z wyborów do Kasy chorych. Okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie ze względu na nieformalne obwieszczenie o wyborach do tej Kasy unieważnił wszystkie listy wyborcze i polecił komisarzowi Kasy p. Bujniewiczowi ogłosić nowy termin do składania list wyborczych. — Obszernej omówimy sprawę w osobnym artykule następnego „Ziemi”.

Zastugi Narodowej Organ. Kobiet. W czasie wakacji za staraniem N. O. K. urządzono w Jarosławiu kurs robienia kołder. Kilka pańienek wyszkolonych należycie otworzyło pracownię kołder w domu p. Dr. Trzaskowskiego. Piękne i starannie wykonane kołdry, podziwialiśmy na wystawie w sklepie p. Bzozowskiego. Skutek otwarcia w naszym mieście drugiej pracowni kołder widoczny stał się natychmiast. Żydowska pracownia, jedyna dotychczas, zmuszoną była zniżyć swoje ceny do połowy. Obecnie N. O. K. otwiera kurs kroju i szycia. Obywatelskiej pracy szczęść Boże!

Solidna firma — naturalnie żydowska. Aby skutecznie nakazać uniformowania uczennic gimnazjum żeńsk., pań nie wybrały kilka z pośród siebie, które miały zająć się sprawieniem czapek dla całej szkoły. Ponieważ w katolickiej firmie, do której się najpierw zwrócono, chwilowo nie było żądanej materji, przeto poszły do „solidnej”, jak jedna z pań mówiła, firmy p. Sobla. Kupiec sprzedał im materiał rzekomo dobry, uwierzono, bo to solidna firma! Kiedy materję przyniesiono do pracowni modniarki, okazało się, że ten „fajny” gatunek w palcach się rozłazi, że niepodobna z niego nic zrobić. Pańie w kłopotcie odnoszą po kilku dniach materiał jako bezwartościowy. Pan Sobel materiału nie przyjmuje twierdząc, że jego firma reklamacje uwzględnia tylko do trzech dni. Wobec tego Pańie były zmuszone wziąć inną materję w cenie po 15 Zł za metr, choć fachowcy twierdzą, że tasama materja w Łodzi kosztuje niemal o połowę mniej. Oto, jak obsługuje firma „solidna”. Polacy kupujecie w „solidnych” firmach żydowskich, tylko nie zapominajcie o trzydniowym terminie reklamacji tandeciarskiego materiału!

OGŁOSZENIA.

Realność do sprzedania

z dwoma budynkami drewnianymi o siedmiu mieszkaniach opodal śródmieścia w Rzeszowie. Wiadomość w redakcji 1—? pod „Domy” 185

Stanisław Maliszewski ur. 1886 w Warszawie unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Rzeszów. 187

Kierownika.

poszukuje „Bławat Polski”. Rzeszów ul. Kolejowa.

169

Noscie



obcasy i
podeszwy
kautuczukowe

PALMA gdyż są
tańsze i trwalsze od skóry

Na sezon jesienny i zimowy
poleca

SKŁADNICA KOŁEK ROLNICZYCH W RZESZOWIE

NAJNOWSZE MATERJAŁY

sukna z fabryk Bielskich i Rakszawy,
sienniki, barchany, flanele,
buciki radomskie, lwowskie (Gavota),
i wiedeńskie w wielkim wyborze,
koce białostockie, żywardowskie i rakszawskie,

plótna z pierwszorzędných fabryk,
guziki niciane własnej fabryki „Ika”,
naczynia emaljowane i aluminiowe.

Ceny konkurencyjne, 2% rabatu dla Członków
8—? ewentualnie krótkoterminowy kredyt. 142

LIKWIDACJA

HURTOWNIA ZWIĄZKU KUPCÓW

Spółki z ograniczoną odp. w Rzeszowie.

W wykonaniu uchwały Walnego Zebrania Spółników, z dnia 3 sierpnia br. likwiduje się wymienioną spółkę, przyczem wzywa się wierzyteli do zgłoszenia swych udowodnionych pretensyj w ciągu dni 15 od daty niniejszego ogłoszenia. 188 1—2

HURTOWNIA ZWIĄZKU KUPCÓW

Ska z ogr. odp. w likwidacyj.

Handkerchiefs



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

41—52

7



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

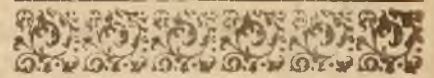
Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

6

Telefon Nr. 63. 41—7



„Bławat polski“

Szkola i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wylączna sprzedaż zefirów

Twa przemysł. Kacwicz i Ska.

41—51

5

Dla Kólek i sklepikarzy 4⁰/₀ opustu.

WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie ul. Bema L. 639.

155

wycza pisania na maszynach różnych modeli, według
metody amerykańskiej (system 10. palcowy).

Wpisy w każdym czasie od godziny 4 do 7 po południu.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

Magazyn galanteryjny KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie
weł., Kaftaniki i Kalesony weł., Sweaterki dziecięce, Kamasze,
Pończochy, Skarpetki, Parasole, — Bieliznę męską, — Krawaty,
Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe,
Ceraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstążki
— Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dam-
— Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p.
Struny i przybory do instr. muzycznych. — Nici, bawełny
6—? i wszelkie przybory do szycia i haftu. 161